

CHRYSTIANIZACJA POLSKI A BADANIA JĘZYKOZNAWCZE

Tysiąc lat minęło (966—1966) od chwili, kiedy pierwszy władca Polski Mieszko I, otrzymawszy na chrzcie świętym imię frankońskiego króla *Dagoberta* w postaci skróconej *Dago*, włączył swój kraj, nie nazwany jeszcze *Polonia* = kraj Polan, do grona cywilizowanych państw chrześcijańskich Europy.

Chrzest Mieszka I był aktem przełomowym politycznie i kulturalnie. Dla wyświetlenia tej wszechstronnej aktywności plemienia Polan z okolic Gniezna, Kruszwicy i Poznania, ich prężności terytorialnej, międzyplemiennej, która umożliwiła im podbój innych szczepów polskich (*Pomorzanie, Wiślanie, Mazowszanie, Słężanie*), niezbędne są kompleksowe badania historyków o jak najszerzej płaszczyźnie naukowej (rozwój społeczno-gospodarczy, polityczny, administracyjno-kościelny, kulturalny, artystyczny) oraz badania archeologów i językoznawców.

Z tych dyscyplin naukowych największe osiągnięcia uzyskali archeologowie, którzy w pierwszym dwudziestolecu Polski Ludowej rozwinęli na szeroką skalę poszukiwania wykopaliskowe w wielu takich miejscowościach jak: Kraków, Wrocław, Gniezno, Poznań, Wiślica, itp. Wydarli ziemi niejedno prapolskie stanowisko archeologiczne, dokumentując przeszłość z okresu plemiennego i wczesnofeudalnego¹. Łącznie z historiami udowodniono nieprzerwany i dawny ciąg krystalizacji międzyplemiennej, skupiającej się wokół plemienia Polan, ale ujawniając również południowy krąg polityczny i kulturalny w kraju Wiślan². Droga do „państwowości” Mieszka I w granicach dorzeczy Odry i Wisły była procesem złożonym, długim, nie wyskakującym jak *deus ex machina* dopiero z chwilą przyjęcia chrztu przez Mieszka I i jego dwór. Polska

¹ J. Kostrzewski, *Prasłowiańszczyzna. Zarys dziejów i kultury Prasłowian*, Poznań 1946; W. Hensel, *Polska przed tysiącem lat*, Warszawa 1960; J. Widajewicz, *Początki Polski*, Wrocław 1948.

² Por. *Historia Polski* pod red. H. Łowmiańskiego, t. I, cz. 1, Warszawa b. r.

pod rządami tego przezornego władcy była przygotowywana znacznie wcześniej do tego aktu, który jej dawał należne i szaczone stanowisko wśród cywilizowanych, chrześcijańskich ludów Europy. Z najbliższych sąsiadów słowiańskich dokonali tego aktu dwukrotnie Morawianie i Czesi, tj. pierwsi już w roku 863 zaprosili św. Cyryla (Konstantyna) i Metodego do krzewienia chrystianizmu w liturgii słowiańsko-bizantyjskiej; drudzy natomiast, znalazłszy się w bezpośrednim sąsiedztwie z południowym odłamek (bawarskim) wschodniofrankońskiego niemieckiego cesarstwa przyjęli za pośrednictwem misjonarzy niemieckich liturgię rzymsko-łacińską. Chrzest księcia Bożwoja nastąpił między r. 880 a 885.

Włodzimierz, książę Kijowa przyjął chrześcijaństwo z Bizancjum w r. 988—9. Słowianie zachodni, odłamu zachodnio-lechickiego, Połabianie i inne pomniejszych plemion Obodryców, Lutyków, Wieletoń oraz Łużyckie, trwały uporczywie przy swoim słowiańskim Olimpie, czcząc Swarożycza, Świętowita i inne bóstwa, toteż popadły rychło w niewolę niemiecką, ulegając najdawniejszej formie niemieckiego *Drang nach Osten*. Ziemię bowiem między Łabą i Odrą, a nawet poza Łabą, Turynia, północna Bawaria, były w tych czasach zaludnione przez zachodnich Słowian. Relikty nazewnicze o tym nas dokładnie pouczają *Berlin* ← *Bralin*: *Bral* ← *Bratosław*, *Lipsk* — *Leipzig*, *Rostock* — *Roztoka* itp.

Przy pomocy źródeł obcych jak też krajowych ustalono poniższy kalendarz historyczny dla Polski Mieszka I:

- r. 964 — parcie Mieszka I w kierunku Bałtyku, rywalizacja i klęska w walce z Wielefami;
- r. 965 — przybycie czeskiej księżniczki *Dobrawy* (mylnie *Dąbrówką* zwanej) do Polski;
- r. 966 — 14 kwietnia (Wielka Sobota) przyjęcie chrztu przez Mieszka I, który na tymże chrzcie otrzymał chrześcijańskie imię *Dago*;
- r. 967 — urodziny Bolesława Chrobrego, który prawdopodobnie na chrzcie otrzymał imię *Lambertus*; pogrom wodza niemieckiego *Wichmana*;
- r. 968 — ordynacja biskupa Jordana, misjonarza wśród Polan, prawdopodobnie pochodzenia lotaryńskiego;
- r. 990 — (pod koniec życia) zakończony proces scalania ziem polskich przez wyparcie Czechów z kraju Wiślan i Śląska;
- r. 985—992 — *Dagome iudez*, jego żona Oda i synowie: Mieszko oraz Lambert ofiarują Stolicy Apostolskiej, za pontyfikatu Jana XV swoje państwo (*civitas*), zwane w zagadkowy sposób *SCHINESGHE*, określając dokładnie jego granice: Bałtyk—Wisła—Odra.

Jego następca, najstarszy syn, Bolesław Chrobry kontynuował politykę ojca, stwarzając wspaniałe warunki polityczne i kulturalne dla Polski (już tak po raz pierwszy nazwanej:

POLONIA) Bolesławowskiej. W r. 1000 wędruje do Gniezna, do grobu św. Wojciecha, cesarz niemiecki Otto III. W tym też roku zorganizowano metropolię biskupią w Gnieźnie, z biskupstwami w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu. W tym samym również roku Bolesław uzyskał koronę królewską, stawiając tym sposobem Polskę w rzędzie królestw europejskich.

Zadaniem milenijnym językoznawcy jest dostarczyć argumentów i faktów, które by wyjaśniły i lepiej naświetliły rozwój kulturalny Polski za czasów Mieszka-neofity i jego genialnego następcy Bolesława Chrobrego. Językoznawca może też rozszyfrować, w pewnym zakresie dla niego możliwym, ze względu na materiał językowy, okres przedchrześcijański, który był ważnym wstępem i drogą do *Polonia* = *Polska*.

Podręczniki historii języka polskiego z braku szczegółowych opracowań monograficznych dla tego okresu, podjętych nie tyle z płaszczyzny gramatycznej ile ściśle historyczno-językowej, dotyczącej dziejów zewnętrznych języka polskiego z szerszym tłem porównawczym pozajęzykowym poprzestają z konieczności na ogólnikowych sformułowaniach. Np. w najnowszej, cennej, jak najskrupulatniej rejestrującej i naświetlającej dotychczasowe badania polonistów-językoznawców pracy *Historia języka polskiego* Z. Klemensiewicz pisze na temat *Roli chrystianizacji w dziejach języka polskiego*:

„Drugim faktem dziejowym ogromnej doniosłości także dla rozwoju języka jest przyjęcie chrześcijaństwa (chrzest Mieszka I w r. 966). Składa się na to kilka przyczyn.

Chrześcijaństwo zabezpieczyło organizację państwa, a wśród produktów zaczynającej się, w oparciu o nie, rozwijać kultury i świadomości wspólnoty narodowościowej — także język... Z przyjęciem chrześcijaństwa znalazła się protopolska kultura, a z nią i język ówczesny, w zasięgu wpływów Zachodu. Jest to ważne, ponieważ nawiązuje się łączność z ożywczymi źródłami kulturalnymi... W ścisłym związku z powyższą okolicznością pozostaje zadziernięcie bliższych stosunków na odcinku kulturalno-religijnym z Czechami, którzy dostarczają nie tylko podniecie, ale i gotowych wzorów językowych i literackiej działalności przodującym krzewicielem najstarszej kultury państwa polskiego w pierwszej fazie jego rozwoju. Wiadomo, że ten stan rzeczy będzie przez długie wieki poważnym współczynnikiem historii języka polskiego.

Dalszym dodatnim skutkiem chrześcijaństwa w dziejach języka jest poszerzenie płaszczyzny użyteczności załączkowego języka ogólnego, powszechnie zrozumiałego, poza sferę administracyjno-urzędową, na dziedzinę kultu, liturgii, wychowania religijnego. Ujawni się to z czasem w piśmiennictwie religijno-obrzedowym, w słownictwie religijno-kościelnym, które przyswajano z łaciny za pośrednictwem czeszczyzny. Potrzeby propagandy religijnej w szerokich masach zmuszą wyższe ośrodki działalności Kościoła, mianowicie kurie biskupie, opactwa, klasztory, do zainteresowania się językiem ludowym, jego użyciem, a nawet uprawą.

Trzeba jednak zauważyć, że poddanie kultury polskiej wpływom Zachodu w związku z chrystianizacją zaważyło także ujemnie na roz-

woju języka polskiego. Znalazi on bowiem groźnego z czasem współzawodnika w łacinie, która jako język uniwersalny Kościoła, język warstw wykształconych Europy zachodniej i południowej, język jej klasy panujących — feudałów świeckich i duchownych — zahamuje postęp skromnej *lingua* czy *sermo vulgaris* ku stanowisku języka wykształconego, języka piśmiennictwa artystycznego i naukowego. Potrwa ten stan w różnych postaciach i z różnym nasileniem kilkaset lat”³.

Marginalnie tylko — jeżeli chodzi o dzieje zewnętrzne tej najdawniejszej polszczyzny — zajmowano się tym najwcześniejszym okresem. Najczęściej stosunkowo powracał do tych zagadnień milenijnych znakomity sławista T. Lehr-Splawiński⁴, autor przedrukowanych rozpraw: *Przyczynki krytyczne do dziejów dawnych Wiślan; Czy są ślady istnienia liturgii cyrylo-metodejskiej w dawnej Polsce? Nowa faza dyskusji o zagadnieniu liturgii słowiańskiej w dawnej Polsce; Pierwszy chrzest Polski; Dookoła obrządku słowiańskiego w dawnej Polsce; Uwagi o języku Bogurodzicy*, itp. E. Klich⁵ dał gruntowne, monograficzne opracowanie polskiej terminologii chrześcijańskiej, zapożyczzonej z łaciny i niemieckiego za pośrednictwem Czech. Ożywiły się badania nad genezą i początkami polskiego języka literackiego w związku z dyskusją nad czasem i miejscem (Wielkopolska czy Małopolska) pierwocin polskiego „koine”⁶.

Są jednak dziedziny tej polonistyki mediewistycznej, które wymagają pogłębienia i unowocześnienia. A zatem staropolska dyplomowa grafia, *nomina propria*, i inne. Nadal bowiem obracamy się w zaczarowanym i jakże sugestywnym kręgu badawczym, podanym przez A. Brücknera, obdarzonego nadzwyczajną intuicją badawczą i pomysłowością, ale jego wnioski wymagają stałej kontroli materiałowej, szczegółowej dokumentacji. Co do *nomina propria*, zarówno osobowych jak i miejscowych, krąży nadal wśród historyków mity-etymologie, gdyż językoznawcy nie dostarczyli im gruntownie opracowanego, etymologicznego ONOMASTICONU. O *Piaście*, *Popielu*, *Wandzie*, *Gnieźnie* i nawet *Wrocławiu* czy *Krakowie* od czasu do czasu, nawet autorytatywnie, powtarzane będą głosłowne

³ Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1961, t. I, s. 18—19. Por. wcześniejsze prace: J. Baudouin de Courtenay, *Zarys historii języka polskiego*, Warszawa b. r.; T. Lehr-Splawiński, *Język polski. Pochodzenie — powstanie — rozwój*, Warszawa 1951; S. Słoński, *Historia języka polskiego w zarysie*, Warszawa 1953.

⁴ T. Lehr-Splawiński, *Od piętnastu wieków. Szkice z dziejów i dziejów kultury polskiej*, Warszawa b. r.

⁵ E. Klich, *Polska terminologia chrześcijańska*, Poznań 1927.

⁶ Por. zbiorowe wydanie: *Pochodzenie polskiego języka literackiego*, Wrocław 1956, z artykułami historyków (A. Gieysztor) i językoznawców (Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, Z. Stieber, S. Rospond i inni).

i różne karkołomne etymologie. Gdyby był polski onomastykon, koniecznie etymologiczny i źródłowy, przynajmniej wczesnośredniowieczny, to W. Steller w czasopiśmie *ziomkostw śląskich* (Monachium, „Schlesische Rundschau” nr 46: 1963) nie odważyłby się publikować bredni pseudoetymologizacyjnych na temat pochodzenia *Wrocławia* — *Breslau* z północno-germańskiego *Bratislaw*: skandynawskie *brade* ‘szeroki’ + *law*, *lau* ‘łaka’. Próbowano też *Kraków* ze względu na pisownię *Krakof* wywodzić ze skandynawskiego. Są to maniactwa etymologizacyjne, które z różnych względów należałoby ukrócić przez syntetyczne, fachowe opracowania słowników.

Autor niniejszego artykułu stawia sobie za cel własne naświetlenie następujących problemów milenijnych:

1. Czy była jedna czy dwie chrystianizacje Polski?
2. Jak powstała i rozwijała się kultura piśmienna za pierwszych Piastów?
3. Perspektywy milenijnych badań onomastycznych.
4. Uwagi o języku *Bogurodzicy*.

Są to problemy stale aktualne wymagające pogłębienia z różnych płaszczyzn badawczych.

1. CZY BYŁA JEDNA, CZY DWIE CHRYSYANIZACJE POLSKI?

„Pogański książę, bardzo potężny, siedząc w kraju Wiślan (*v Vislęch*) urągał chrześcijanom i przykrości (*pakosti* = staropol. *pakości*) im czynił. Posławszy więc ku niemu, rzekł: Dobrze by było, synu, abyś się dał ochrzcić dobrowolnie na swojej ziemi, gdyż inaczej będziesz w niewolę wzięty i zmuszony przyjąć chrzest na obcej ziemi” (*Zywoł św. Metodego*, czyli *Legenda panańska* z końca w. IX, w języku cerkiewno-słowiańskim cyrylicą spisany)⁷.

Ten autorytatywny tekst stał się podstawą poglądu, że w dobie przedpiastowskiej ziemia Wiślan, wymieniona również u Geografa Bawarskiego w w. IX jako *Uislane* = Wiślanie, czyli południowo-zachodnia Małopolska objęta była wpływem chrystianizacyjnym, płynącym z sąsiednich Wielkich Moraw, gdzie od r. 863 rozwijało się chrześcijaństwo obrządku wschodniego. O rozmiarach i zasięgu tej misji apostołów słowiańskich, rodem z Salonik w Macedonii, można przekonać się z piśmiennictwa cerkiewno-słowiańskiego Wielkiej Morawy (*Zywoł św. Metodego*, *Zywoł św. Waclawa*, *Zywoł św. Ludmiły*, itp.; por. też glagolickie zabytki: *Kijowskie listy* z X w., fragmenty

⁷ Por. *Zywoł św. Metodego* czyli *Legenda panańska*, Monumenta Poloniae Historica, t. I, wyd. A. Bielowski, Kraków 1864, s. 85—122; przekład T. Lehr-Splawiński, *Misja słowiańska św. Metodego a Polska*, „Collectanea Theologica”, t. XIII, 1932, s. 183.

praskie z w. XI). Nawet po upadku pod wpływem najazdu Węgrów (Madziarów) w r. 906 Wielkiej Morawy kwitnęło aż do końca w. XI to piśmiennictwo, zwłaszcza że klasztor w Szawie założony w r. 1032 miał za zadanie kultywowanie tej liturgii słowiańsko-cerkiewnej. Wprawdzie niszczone były księgi słowiańskie, w wyniku konfliktu z liturgią rzymsko-lacińską, ale jeszcze za Karola IV, w klasztorze Emaus (Praga — Nové Město) restytuowano tę liturgię w postaci glagolicy chorwackiej.

Bohemiści poświęcili dużo uwagi tej czesko-słowiańskiej cerkiewszczyźnie literackiej, poświęcając jej nie tylko cenne studia, ale nawet od r. 1929 założyli specjalne pismo pt. *Byzantinoslavica*.

Cały szereg uczonych od r. 1929 zajął się intensywnie badaniem tego piśmiennictwa: M. Weingart, R. Jakobson, B. Havránek, F. Trávníček, J. Stanislav, J. Kurz, K. Horálek, J. Vašica i inni. Podstawowe prace, które pogłębiły znajomość cerkiewno-słowiańskiej kultury czesko-morawskiej w w. X—XI to: J. Vajsa: *Sborník stsl. literárnych památek o sv. Václavu a sv. Lidmíle* (1929); M. Weingarta, *Československý typ cirkevnéj slovančiny* (1949). Te oraz inne badania udowodniły w sposób niewątpliwy, że słowiańska liturgia i piśmiennictwo było zakorzenione nie tylko w Wielkiej Morawie, ale również na Słowacji (Panonia w szerokim tego słowa znaczeniu).

Równie wyraziście i bujnie kulturalnie oraz architektonicznie przedstawił się ten obszar w świetle najnowszych wykopaliś archeologicznych (Mikulčice, Staré Město i inne)⁸.

Z czasem historycy dostarczyli nowych argumentów w obronie cyrylo-metodejskiej koncepcji w kraju Wiślan. J. Widajewicz⁹, znany mediewista-slawista przytoczył wzmiankę z listu biskupów niemieckich do papieża Jana IX w r. 900:

„Antecessor vester Zuentibaldo duce imperante, Vichingum consecravít episcopum et nequaquam in illum antiquum Pataviensem episcopatum eum transmisit, sed in quandam neophitam gentem, quam ipse dux bello domnit et ex paganis christianos esse paravit”¹⁰.

A zatem za panowania Świętopelka (870—894) wyświęcony został na biskupa, zalecany przez księcia morawskiego niejaki duchowny Wiching, który został wysłany do „jakiegoś świeżo

⁸ T. Točík, *Význam posledných archeologických výskumov na Slovensku pre dejiny najstarších Slovanov a Veľkomoravskej ríše*, „Historický časopis”, III, Bratislava 1955, č. 3, s. 410—21.

⁹ J. Widajewicz, *Państwo Wiślan*, Kraków 1947, s. 72 n., 118 n.

¹⁰ G. Friedrich, *Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae*, Pragae 1904/7, t. I, s. 31.

ochrzczonego ludu, który został pobity przez Świętopelka i z pogan nawrócony na chrześcijaństwo”.

Tenże autor zwrócił uwagę jeszcze na inny ważny szczegół, a mianowicie na imiona *Prochora* i *Prokulfa*, biskupów krakowskich, zapisanych w najstarszym katalogu biskupów Krakowa z w. XI (rkps z XIII w.). Niewątpliwie imię pierwszego jest greckiego pochodzenia (*Prochoros*). Stąd wnioskuje J. Widajewicz, że był to ktoś z otoczenia Metodego, może Grek z pochodzenia i został pierwszym krakowskim biskupem-ordynariuszem z ramienia metropolity morawskiego Metodego. Zastąpić on miał pierwszego misyjnego biskupa *Wichinga*. Po śmierci Metodego (r. 885) i upadku obrządku słowiańskiego na Morawach *Prochora* zastąpił Niemiec *Prokulfa*¹¹.

J. Zathej, znawca średniowiecznych rękopisów w jednym z pochodzących z biblioteki przy kolegiacie Panny Maryi w Wiślicy, odnalazł paski pergaminowe zawierające szczątki kalendarza z w. XIV, w którym było imię św. *Gorazda*, apostoła Bułgarów, wyznaczonego w r. 885 przez św. Metodego na następcę na arcybiskupstwie Moraw i Panonii. Skąd ten święty znalazł się w kalendarzu polskim w. XIV, w Wiślicy? Wytłumaczyć to można jedynie pozostałością tradycji kultu wieków poprzednich. Oto pogląd J. Zatheya:

„...święty ten patron Bułgarów, zmarły w X w., ze słowiańskiego obrządku zablakał się przed w. XI do Polski. Z czasem, co najmniej w w. XIV, zajął jego miejsce w naszych lokalnych kalendarzach zmarły w XI w. św. *Andrzej Swirad*, patron Słowaków”¹².

K. Budzyk podjął na nowo problem obrządku słowiańsko-greckiego w Polsce średniowiecznej i związanych z nim tradycji słowiańskich w życiu religijno-kościelnym. Zdaniem jego dwa kręgi kulturowe ścierały się we wczesnośredniowiecznym chrześcijaństwie polskim: południowo-słowiańsko-bizantyjski i zachodniorzymski¹³.

J. Birkenmajer¹⁴ w swoich wnikliwych studiach o pieśni *Bogurodzica* z powodzeniem bronił charakteru bizantyjskiego

¹¹ J. Widajewicz, *Prochor i Prokulfa, najdawniejsi biskupi krakowscy*, „Nasza Przeszłość”, t. IV: 1948, s. 17 n.

¹² J. Zathej, *O kilku przypadkach zabytkach rękopiśmiennych w Bibliotece Narodowej w Warszawie*, *Studia z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1949, s. 14.

¹³ K. Budzyk, *Szkice i materiały do dziejów literatury staropolskiej*, Warszawa 1955, s. 11 n.

¹⁴ J. Birkenmajer, *Zagadnienie autorstwa „Bogurodzicy”*, Gniezno 1935. „Studia Gnesnensia” XI, s. 131. Por. inne liczne prace wg wykazu bibliograficznego, w: *Bogurodzica* (wyd. IBL.), Warszawa 1962, s. 45 nn.

tego kunsztownego hymnu religijnego i państwowego. Do tej koncepcji nawiązał znany sławista R. Jakobson¹⁵.

T. Lehr-Spławiński kilkakrotnie zabierał głos w tej sprawie, z początku będąc bardzo wstrzemięźliwym wobec tej koncepcji cyrylo-metodejskiej w kraju Wiślan¹⁶. Ostatnio wypowiedziany przez niego pogląd, nie negujący krótkotrwałego istnienia tego obrządku na terenie Małopolski, jest następujący:

„Daleki jestem oczywiście od jakiegoś zasadniczego negowania możliwości istnienia liturgii słowiańskiej w dawnej Polsce — o co zdają się mnie posądzać niektórzy zwolennicy tej tezy — ale aby uznać jej realność, trzeba by znaleźć jakieś nowe, poważne, nie budzące krytycznych zastrzeżeń dane, które by mogły tezę tę sprowadzić ze sfery patriotycznej fantazji na grunt rzeczywistości historycznej. Może dalsze wszechstronne studia w tym względzie zbliżą nas kiedyś do tego celu”¹⁷.

Były jeszcze różne drobne przyczynki i większe prace historyków, które naświetlały marginalnie i ten problem, ale nie przytoczyły poważniejszych argumentów za tezą cyrylo-metodejską¹⁸.

B. Havránek, bohemista, uważał nie wszystkie wyżej wymienione fakty za ważne dla tezy *pro*. Pisze jednak:

„Ale na druhé straně je po těchto pracích zcela nepochybně že Vislansko (Krakovsko), dobyté Svatoplukem, přijalo pokřesťení Metodějovo, a přitom s velikou pravděpodobností s obřadem slovanským”¹⁹.

Problem dyskusyjny dotyczy jedynie czasu przetrwania tej liturgii słowiańskiej w Małopolsce. Pewna bowiem była jej egzystencja za czasów sporządzania listu niemieckich biskupów do papieża Jana IX (r. 900) oraz w wieku X, kiedy Kraków podlegał Przemysłodom czeskim, a dalej za biskupstwa Pro-

¹⁵ R. Jakobson, w: *Slovo o slovesnost*, t. I, Praha 1935, s. 52.

¹⁶ Por. przyp. 4.

¹⁷ T. Lehr-Spławiński, *Dookoła obrządku słowiańskiego w dawnej Polsce. Księga Pamiątkowa ku czci Stanisława Pigonia*, Kraków 1961, s. 127 n.

¹⁸ Ks. J. Umiński, *Obrządek słowiański w Polsce IX—XI w. i zagadnienie drugiej metropolii polskiej w czasach Bolesława Chrobrego*, Roczniki Humanistyczne Tow. Nauk. Katol. Uniw. Lubelskiego, t. IV: 1957; nr 4, s. 1 n.; K. Lanckorońska, *W sprawie sporu między Bolesławem Śmiałym a św. Stanisławem*, Teki Historyczne, t. IX, Londyn 1958, s. 1 n.; H. Kapiszewski, *Zagadnienie metropolii słowiańskiej w Sandomierzu*, „Małopolskie Studia Historyczne” t. I: 1958, nr 1 s. 73 n.; H. Paszkiewicz, *A Polish metropolitan see of slavonic rite, The origin of Russia*, London 1954.

¹⁹ B. Havránek, *Otázka existence církevní slovanštiny v Polsku*, „Slavia”, t. XXV, Praha 1956, nr 2, s. 302; por. też w tej sprawie *Istoria Polši*, t. I, Moskwa 1954, s. 36.

chora i Prokulfa. A może nawet była „*znalost cirkevne slovanske vzdelenosti v raně době piastovské za Meška I, za doby Vojtěcha a jeho bratra Radima*”²⁰.

J. Widajewicz przypuszczał, że ten obrządek cerkiewno-słowiański skończył się po śmierci św. Metodego. K. Budzyk zaś dopuszczał, że trwał około 20 lat, czyli mniej więcej do końca w. X, do chwili panowania czeskiego.

Najnowsze wykopaliska w Wiślicy odkryły, oprócz grodu prapolskiego, także rotundę romańską, płytę nagrobną wskazującą na wczesną chrystianizację w kraju Wiślan²¹. Wiślica była prawdopodobnie grodem centralnym Wiślan, jak to i nazwa wskazuje.

Ponadto poniższa moja interpretacja danych onomastycznych zwłaszcza języka *Bogurodzicy* upoważnia do bardziej zdecydowanego postawienia tezy o liturgii starosłowiańskiej w kraju Wiślan i jej ośrodku w Wiślicy (może ta nazwa pierwotnie była identyczna z nazwą plemienną *Wiślanie*, gdyż *Legenda panońska* użyła *v Vislěch*: *Vislěne* w funkcji toponimu a nie etnonimu. Bardzo często i dawno ten typ nazw miejscowych na *ane* → *any* wywodził się od nazw plemiennych, co szczególnie typowe jest dla terenu Moraw i Czech. A. Bielowski, wydawca i tłumacz tego żywota św. Metodego, wiedziony intuicją badawczą przetłumaczył „siedząc w Wiślicy”²². Już czasownik *siedzieć* (starocerk. *sědě*) sugeruje następny toponim (*locum*), a nie etnonim.

2. JAK POWSTAŁA I ROZWIJAŁA SIĘ KULTURA PISMIENNA ZA PIERWSZYCH PIASTÓW?

Przed przyjęciem chrześcijaństwa w Polsce nie używano pisma. Przypuszczenia bowiem o runach z terenu Polski okazały się bezpodstawne. Decyzja Mieszka I przyjęcia liturgii rzymsko-lacińskiej zadecydowała o polskiej *ars scribendi*, czyli o wyborze alfabetu lacińskiego z jego zaledwie 21 znakami (nie licząc zbędnych dla nas *q, x*). A tymczasem system fonologiczny polszczyzny staropolskiej operował o wiele szerszym zasobem dźwięków (czterdzieści kilka, nie licząc różnicy między samogłoskami długimi i krótkimi).

Nie udało się dotychczas odkryć, w związku z ewentualną liturgią słowiańską w Małopolsce, znaków cyrylickich, nawet w prastarym kościółku wiślickim. Zbyt bowiem krótkotrwały

²⁰ B. Havránek, *Otázka...*, l. c.

²¹ Por. E. Dąbrowska, *Studia nad osadnictwem wczesnośredniowiecznym Ziemi Wiślickiej*, Wrocław 1965, s. 279—290.

²² *Monumenta Poloniae Historica*, t. I, s. 157, 943.

był żywot tego obrządku, aby mógł się tak trwale i piśmiennie ujawnić, jak na Morawach i w Czechach. Zresztą Polska nie ma szczęścia do zabytków swojego piśmiennictwa, które albo pierwsza wielka zawierucha pogańska po śmierci Mieszka II, albo późniejsze rabunki i zniszczenia zlikwidowały. Mamy ich tak mało! A pisano przecież nie mniej niż w Czechach!

Historia grafii staropolskiej i w ogóle ortografii w jej nowoczesnym ujęciu czeka na opracowanie i wykanie²³. Dotychczasowe ujęcia czy to A. Brücknera²⁴, czy tylko marginalne innych, nie są oparte na monograficznych studiach²⁵. Z tych względów warto dorzucić kilka uwag, które się nasuwają, co do pierwocin naszej najdawniejszej grafii, jej pochodzenia, rozwoju i stabilizacji. A nawet jej wpływu na kształtowanie się pierwszych norm polskiego języka „literackiego” (por. łac. *littera* — pismo).

W oparciu o szerokie tło skryptoryjne w. IX—X, ogniskuujące się we Francia Occidentalis oraz Orientalis, ponadto w Longobardii i Rzymie stwierdziłem:

„Zarówno romańskie (północnofrancuskie, nadmozańskie), jak i staroniemieckie wzory graficzne były wspólne do pewnego stopnia, gdyż wypracowane zostały w państwie zachodniofrankońskim na bazie łacińskiego alfabetu... Dla bogactwa wtórnych spalatalizowanych romańskich dźwięków... oraz dla przesuwkowych staro-wysoko-niemieckich afrykat i szczelinowych było to bardzo mało. Z tych trudności zdawali sobie sprawę najdawniejsi skrybowie zabytków starofrancuskich i starogermańskich... Dlatego z konieczności pierwsi pisarze VIII—IX w. i ich następcy, różni *scriptores* północnej Galii, kraju nadmozańskiego, Bawarii i innych dzielnic, zatroszczyli się o pomnożenie tego niedostatku graficznego”²⁶.

W. Semkowicz²⁷ jako znawca paleografii łacińskiej wyszczególnił przeszczepianie na grunt polski w tych czasach *scriptura Carolina*, potem minuskuły romańskiej, *ductus portensis*, itp. Dzięki jego pracy i pracy K. Maleczyńskiego²⁸ orientujemy się

²³ S. Rospond, S. Urbańczyk, *Historia grafii i ortografii polskiej* (praca w przygotowaniu).

²⁴ A. Brückner, *Grafika i ortografia*, *Encyklopedia Pol. Akad. Umiej.*, t. II, dział III, cz. 2, Kraków 1915, s. 269 n.

²⁵ S. Rospond, *Dawność mazurzenia w świetle grafiki staropolskiej*, Wrocław 1957; tenże, *Z badań nad przeszłością polskiego języka literackiego*. IV. Normalizacja graficzno-fonetyczna szeregu S—S w średniowiecznych kancelariach i skryptoriach, „*Język Polski*”, z. XXXV, Kraków 1955, s. 93—9; S. Urbańczyk, *Rozwój ortografii polskiej*, „*Język polski*”, z. XXXV: 1955, s. 81—93.

²⁶ Rospond, *Dawność mazurzenia...*, s. 26.

²⁷ W. Semkowicz, *Paleografia łacińska*, Kraków 1951.

²⁸ K. Maleczyński, *Zurys dyplomatyki polskiej wieków średnich*, cz. 1, Wrocław 1951.

w dyplomatyce wczesnego średniowiecza polskiego wzorującego się na tych zachodnioeuropejskich i południowo-europejskich szkołach pisarskich, które równocześnie były szkołami wszechstronnie pojętej *ars scribendi*, kultywującymi iluminatorstwo i kaligrafowanie.

Historyk grafii staropolskiej dorzuca o tych pierwocinach pisarskich uwagi nieobojętne dla rodzimych *nomina propria* (nazwy osobowe, plemienne i geograficzne). Trzeba było nagiąć ubóstwo alfabetu łacińskiego do potrzeb bogactwa dźwiękowego mowy polskiej. Np. chcąc w przetłumaczonym na język polski wyrazie *Credo = Wierzę* napisać po polsku ten wyraz należało wobec wymowy *v'eřę* wymyśleć znakowanie dla *v'*, *ř*, *ę*, gdyż tylko litera *e* oddawała za wzorem łacińskim pol. *e*.

Zdawać by się mogło, że wskutek przyjęcia chrześcijaństwa za pośrednictwem Czech, były identyczne z czeskimi wzorce pisowniane w Polsce Mieszka I i Bolesława Chrobrego oraz jego następców z w. XII. Wiadomo, że Czechy administracyjnie i kościelnie związane były z południowymi Niemcami, z Bawarią (Ratyzbna, Monachium). Stąd płynęły wzory kaligraficzne, iluminatorskie i graficzne. Np. oryginał litomierzycy z r. 1057 należy do pisarskiej „szkoły ratybońskiej”. Wyróżnia się pisownią *cs = c*, *č*. Brak jest natomiast dwuznaku *ch = č* o proveniencji romańskiej, północno-francuskiej czy leodyjskiej (por. starofranc. *chielt* od *chaloir* = łac. *calere* (*Cantilène de sainte Eulalie* z w. IX). Używanie dwuznaku *cs* a nie *ch* dla afrykaty dźwiękowej *č* znane też było *Zabytkom fryzyńskim* z w. X (najdawniejszy słowiański rękopis spisany łacinką — por. Freisingen w Bawarii): *vuecsne*, *vuecsni* = *večn-* 'wieczny'. Ponieważ język niemiecki nie potrzebował znaku dla *č*, gdyż tego dźwięku nie posiadał, dlatego idąc za wzorem staro-wysoko-niemieckim, używano w dokumentach czeskich z w. XII znaku dla dźwięku *c*, tj. *c*, *cs*, *z*; ew. *s*: r. 1146 *Nacas = Načas*, r. 1160 *Gradcane = Gradčane* itp. Wzory staroniemieckie używały też z dla *c*, który to znak z spełniał drugą funkcję, czyli *č*: *Geograf Bawarski: Milzane = Mělcane* (niesłusznie zwani *Milczanie*, plemię lużyckie), *Morizani = Morzycanie*; u Thietmara w w. XI *Satzi = Žateč*, *Gezerisca = Jezerišča*.

Przezorna polityka Mieszka I, polegająca na uniezależnieniu się od cesarstwa niemieckiego, sięgała po wzory pisarskie dalej na Zachód, do północnej Francji, Lotaryngii, która ze swoim Akwizgranem i Kolonią była od czasu podziału w Verdun (r. 843) dzielnicą buforową między Francia Occidentalis (= Francja) a Francia Orientalis (= Niemcy). Kulturalnie bar-

dzo jednak silnie ciążyła do świata romańskiego, któremu spuścizna łacińska umożliwiła szybszy start kulturalny. Ten ciąg obustronny (z Polski np. wyjechał do Laón w północnej Francji, gdzie była benedyktyńska szkoła pisarska i teologiczna, Jakub ze Żnina, późniejszy arcybiskup gnieźnieński) okazał się owocny dla Polski: por. biskup Jordan, przyjęcie na chrzcie przez Mieszka imienia Dagoberta, nawet i Gal-Anonim przywędrował z „Galii”, a nie z Niemiec.

Historię grafii staropolskiej dostrzega te infiltracje pisarskie z dalszego Zachodu, choćby w postaci oznaczania *č* przez *ch*: *Schinesghe* (*Dagome iudex*) = *Szczytno* (Szczecin) + *Gniezno*. W bulli 1136 r. oraz z r. 1155 jest to najzwyczajsze oznaczanie afrykaty *č*: *Chianta* = *Czajęta*, *Dalchic* = *Dalczyk*, *Chirnichici* = *Czyrńcicy*²⁹.

A zatem pomimo małżeństwa z Dobrawą, pomimo apostołstwa Czecha, św. Wojciecha, infiltracja pisarstwa południowoniemieckiego, bawarskiego, okazała się dla Polski nieatrakcyjna. Czyżby rzeczywiście dwór Dobrawy nie był jeszcze dostatecznie uległy wobec wzorów bawarskich? Czy słowiańska liturgia Wielkich Moraw jeszcze w Czechach nie wygasła? Historię sztuki i historię Kościoła zaobserwuje to samo, co historię grafii najdawniejszej:

„Wczesnośredniowieczne stosunki kulturalne i kościelne, tym samym również piśmienne, tak się w pewnym zakresie różnicowały, że Polska Mieszka I i Bolesława Chrobrego sięgała po najdawniejsze wzory graficzne i artystyczne na dalszy zachód (północna Francja, Belgia, Lotaryngia, Frankonia), zaś Czechy Przemysławów były w najwcześniejszych i silnych kontaktach z południowymi Niemcami (Bawaria, Ratybona, Salzburg, Monachium). Z sąsiedniej Bawarii już od końca w. VIII szerzyła się z rytuałem łacińskim chrystianizacja Czech i Moraw, wypierająca w państwie wielkomorawskim rytuał bizantyńsko-słowiański...”³⁰.

Ze szkoły laońskiej wyszli bracia z Malonne, Aleksander i Walter, który jako biskup wrocławski wprowadził do katedry liturgię laońską. Wspaniałe drzwi gnieźnieńskie to sztuka leodyjska³¹.

²⁹ Rospond, *Dawność...*, s. 63—4, 138—9.

³⁰ Rospond, *Z badań nad stosunkami językowymi polsko-czeskimi do XVI w.*, *Rozprawy Komisji Językowej Wrocław. Tow. Nauk.*, t. IV, Wrocław 1963, s. 122.

³¹ M. Morelowski, *Pericopae lubińskie, ewangelizacja płocki i drzwi gnieźnieńskie a sztuka leodyjsko-mozańska*, *Prace Sekcji historii sztuki*, Wilno 1935, s. 346; por. też ks. P. David, *Un disciple d'Yves de Chartres en Pologne — Galon de Paris et le droit canonique*, *La Pologne au VII Congrès international des sciences historiques*, Varsovie 1933, s. 99—113.

Stabilizacja polskiej grafii w czasach kiedy *lingua vulgaris* pod wpływem, niestety przemożnej, łaciny była na zupełnym marginesie piśmiennictwa rodzimego, opierała się o kancelarie książęce, biskupie, katedralne i skryptoria klasztorne. Cytowanie polskich nazw własnych zmuszało skryptorów do konsekwentnego oznaczania trudnych dźwięków: *š*, *č*, *ž* itp. A ponieważ „*homines litterati*”, kanclerze, wywodzili się najczęściej z duchowieństwa, dlatego w dużej mierze zasługą Kościoła jest, że i na tym odcinku, pisarskim, graficznym, spełnił swoją rolę. Skryptoria Benedyktynów, Johannitów i Cystersów przygotowywały się jak gdyby do zapisywania tekstów modlitewnych, psalterzowych, kaznodziejskich i biblijnych. W tych kręgach pisarskich wypracowywano niektóre znakowanie, np. specjalny znak dla nosówek w postaci przekreślonego *o*. Są pewne dane, że ten diakrytyczny znak, o proveniencji anglosaskiej i nordyckiej (runicznej), przywędrował do Polski za pośrednictwem benedyktyńskich mnichów iroszkockich³².

3. PERSPEKTYWY MILENIJNYCH BADAŃ ONOMASTYCZNYCH

Onomastyka, jako specjalna gałąź językoznawstwa, wykrywa fakty z odległej przeszłości, które są ważne dla historyka, archeologa, socjologa i przedstawicieli innych dyscyplin naukowych. Nie jest to jednak dziedzina łatwa, gdyż elementy nazewnictwa jako relikty, skamienieliny językowe bardzo odległych i złożonych procesów etnogenetycznych są odizolowane od aktualnego tworzywa językowego (por. *Odra*, *Wisła*, *Bug* itp.). Zapominając o tym, i nie będąc fachowcami-językoznawcami, popełniamy rażące pomyłki interpretacyjne w rodzaju różnych pseudonaukowych etymologii historyków.

Materiał nazewnictwa urzeka jednak postronnych, niefachowych badaczy, gdyż szczupłość źródeł pisanych dla epok odległych utrudnia jednopłaszczyznową rekonstrukcję historyczno-dziejową. Przecież od poprawnej onomastycznej interpretacji pierwszego dokumentu polskiego, w Polsce jako oryginału sporządzonego, tj. *Dagome iudex* z r. 985—992 zależy ustalenie granic państwa Mieszka I. *Geograf Bawarski* z w. IX wymieniający plemiona polskie, jest nieodzowny dla charakterystyki przedpiastowskiej, plemiennej Polski. Czy należała interpretacja *Wiślicy* od *Wiślan* nie wskazywałaby na jądro plemienne nie w Krakowie czy Stradowie, lecz właśnie w prastarej *Wiślicy*, inaczej się pierwotnie nazywającej (*Wiślanie*)? Horyzonty badawcze onomasty, tj. zarówno toponomasty jak i an-

³² S. Rospond, *Problem genezy polskiego języka literackiego*, „*Pamiętnik Literacki*”, t. XLIV: 1953, nr 2, s. 9—13.

troponimisty są rozległe i niezbędne w węzłowych problemach dziejowych.

Milenium chrystianizacyjne Polski nakłada obowiązek również na onomastę, który winien w sposób fachowy naświetlić następujące zagadnienia: a) Imiona chrześcijańskie pierwszych Piastów, ich rodowód językowy i geograficzny; b) etymologia imion pierwszych biskupów misyjnych i ordynacyjnych w Polsce Mieszka i Bolesława Chrobrego: *Jordan*, *św. Wojciech*, *Radzim* (czes. *Radim*), *Prochor*, *Prokul(f) (?)*, *Wichinus* (*Wiching?*) i inni.

Nie ulega przecież wątpliwości, że od tej lingwistycznej analizy zależy przynależność etniczna danych biskupów czy świętych, a zatem również wskazówka, jakimi kanałami płynęła do Polski w tych czasach kultura chrześcijańska oraz organizacja kościelna. Czy Polska przezornych pierwszych Piastów (Mieszka I i Bolesława Chrobrego) ulegała bezpośredniemu wpływowi niemieckim (Ratyzbona, Magdeburg), czy też chętniej wiązała się z dalszym Zachodem oraz Południem romańskim? Czy też obok tych nieuniknionych związków łańcuch zachodnich były (co prawda z latami wygasające) infiltracje słowiańskie, ściślej bizantyńsko-słowiańskie, zwłaszcza i głównie w Małopolsce?

Problem powyższy nie został przez językoznawców-onomastów przepracowany, gdyż tylko marginalne i dorywcze w różnych pracach historycznych wypowiedziano poglądy o niemieckości imienia biskupa *Jordana*, misjonarza *Wichinga* i innych. Wprawdzie imię czy nazwisko nie jest bezwzględnie jednoznaczne co do przynależności narodowościowej określeniem, ale łącznie z innymi argumentami, stanowią ważne ogniwo dociekań genetycznych. Czy może być przypadkowy wybór imienia świętego w liturgii łańcuch-rzymskiej czy bizantyjsko-greckiej czczonego i w patrociniach kościelnych powtarzanego? Imiona chrześcijańskie były modne, ale w zależności od liturgii, od czasu i miejsca. Dlatego stratygrafia onomastyczna wykreśla dokładnie tę „modę” imienniczą³³.

Chrzest Polski, Czech czy Rusi z natury rzeczy spowodował binominalne nazywanie królów. Pogańskie imię *Mieszko*, wywodzące się jako spieszczenie i zdrobienie złożonego *Miest-sława* (por. *míst-*, pol. *zemsta*) lub — jeżeli przyjęlibyśmy pierwotne *Myszko*³⁴ — od *Mysłibora* czy jego ojca *Siemomysła*, było zgodnie ze słowiańskim zwyczajem nadane mu

³³ S. Rospond, *Wit Stosz. Studium językowe*, Wrocław 1960, s. 41 n., s. 100 (o imieniu S. Vitus).

³⁴ S. Rospond, *Uwagi polemiczne o Mieszku, Maławie i Dąbrówce*, „Onomastica”, t. I, 1955, s. 168—83.

w czasie uroczystych postrzyżyn. Na chrzcie musiał jednak za radą misjonarzy czy dworu żony Czeszki — *Dobrawy* przyjąć imię chrześcijańskie. W dokumentach, w kronikach znany był tylko pod staropolskim imieniem *Mieszko* a. *Myszko* (zapisywany *Misica*, *Misiko*, *Mysico*, *Mesco*, itp.). Natomiast w dokumencie donacyjnym wystawionym dla Stolicy Apostolskiej nie można było pominąć, przede wszystkim i na pierwszym miejscu wyszczególnionego imienia chrześcijańskiego. Dlatego w *Dagome iudex* znanym z odpisów z w. XI/XII czytamy:

„...sub Johanne XV papa Dagome iudex et Ote senatrix et filii eorum Misica et Lambertus leguntur beato Petro contulisse unam civitatem in integro que vocatur Schinesghe.

„za papieża Jana XV Dagome „sędzia” i Oda „senatorka” oraz ich synowie Myszko (Mieszko) i Lambert ofiarują św. Piotrowi państwo, które się zwie Schinesghe (?)”.

Coraz więcej jest zwolenników interpretacji *Dago* jako skróconego imienia *Dagobertus* (por. wśród Merowingów frankońskich znane to imię *Dagobert I* zm. r. 638, *Dagobert II* zm. r. 678, *Dagobert III* zm. r. 715). Było to imię (pochodzenia etymologicznego zachodniogermańskiego) popularne wśród królów frankońskich, czczone jako imię święte chrześcijańskie. A zatem przodującą rolę w chrystianizacji Polski musiała odegrać Lotaryngia, pogranicze francusko-niemieckie (księstwo dolnej i górnej Lotaryngii na zachodnim brzegu Renu, o wysokiej kulturze wybitnie romańskiej = w przybliżeniu dzisiejsza Lotaryngia, północno-wschodnie departamenty Francji, Belgia, część Holandii, okręg Kolonii i Akwizgranu).

Według mojej hipotezy *Dagome* = *Dago* + *Me[sco]*, czyli kompilacja binomen, z tym że dla skryptora rzymskiego niejasne słowiańskie *Mesco* (być może już w oryginale abrewiacyjnie użyte jako *Me*.) zostało łącznie zapisane³⁵. Z konieczności to „pogańskie” imię było powtórzone na drugim miejscu. A zatem Mieszko I na chrzcie, za poradą najprawdopodobniej biskupa misyjnego *Jordana*, „lotaryńczyka” (por. niżej), przyjął imię chrześcijańskie *Dago*, nie z *Ratyzbony* czy *Magdeburga*, lecz z *Lotaryngii*³⁶.

Jeden z jego synów (przypuszcza się, że najstarszy Bolesław, potem Chrobry) otrzymał imię *Lambertus*, czyli również tej proweniencji nadreńskiej. Imię św. Lamberta było popu-

³⁵ S. Rospond, *Mileniowe badania onomasty. I. Dagome — tajemnicze imię lub imiona pierwszego władcy polskiego*, „Język Polski”, z. XL, 1960, s. 17—27.

³⁶ H. Łowmiański, *Imię chrzestne Mieszka I*, „Slavia Occidentalis” t. XIX: 1948, s. 203—308.

larne wśród Piastów, gdyż oprócz syna Mieszkowego przyjął to imię też syn Chrobrego: *Lambertus sive Misico, dux Poloniorum* r. 1034. Etymologia zachodniogermańskiego *Dagobertus* jest następująca; *Daga-bairhts* = błyszczący, jasny jak dzień, (*dag* = *Tag*, goc. *bairhts* = *jasny*). Ale *Dago* mogłoby też być pochodzenia celtyckiego, gdyż w językach celtyckich istnieje rdzeń *dag-* // *deg-* 'dobry', staroind. *dag* = *ts*.

Należy też tu nadmienić, że to imię św. *Lamberta*, które przywędrowało do Polski w pierwszych wiekach jej chrześcijaństwa z dalszego Zachodu przyjął również biskup krakowski *Suła* (por. pol. *Sułisław, Sulisz, Sułek*), ordynowany na biskupa r. 1061, i wtedy otrzymał drugie imię kościelne *Lamberta*. Następcą św. Stanisława był *Lambert II*. Patronem katedry w Liège (Belgia) był św. *Lambertus*.

Pierwszym biskupem-misjonarzem był *Jordan*, o którym pisał kronikarz niemiecki (merseburski biskup Thietmar) w w. XI: „...*Jordan, episcopus Posnaniensis primus*”. Pochodzenie tego imienia jest oczywiście biblijne (por. rzeka *Jordan* w Palestynie) i stąd tak popularne stało się ono w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Por. pisarz gocki z VI w. *Jordanes*, którego niesłusznie uważa się za Gota (przebywał w okolicach Salonik). Etymologia rzeki *Jordan* nie jest semicka, hebrajska, lecz praindoeuropejska, czyli być może hetycka, skoro u Homera w *Iliadzie* jest *Jordanes* w Elidzie, oraz w *Odysei* tj. na Krecie.

Stratygrafia wczesnośredniowieczna tego imienia biblijno-chrześcijańskiego jest tego rodzaju, że do w. XII³⁷ nie było ono niemal znane w Niemczech, ale w Lotaryngii było bardzo popularne. Ordynowany zatem w r. 968 *Jordan* na biskupa w Poznaniu nie był Niemcem, czyli Bawarczykiem, lecz Lotaryńczykiem³⁸. W liturgii bizantyjskiej było to bardzo popularne imię biblijne. Por. święto św. Jordana.

W dokumencie z r. 1000 Sywester II, papież, zatwierdził przywilej udzielony Bolesławowi Chrobremu przez cesarza Ottona III w sprawie przelania na władcę Polski pełni praw cesarskich na terytorium całej Polski:

³⁷ J. K. Brechenmacher, *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Familiennamen*, Limburg a. d. Lahn 1957, s. 778 (cytat z 1159 r. Kolonia oraz 1171 r. *Jordanis Saxo* — Oberschwaben).

³⁸ Łowmiański, *Imię chrzestne...*; J. Otrębski, *Imiona pierwszej chrześcijańskiej pary książęcej*, „*Slavia Occidentalis*”, t. XVIII; 1947, s. 112 n.

...*committens eundem predicti martyris fratri Radimi eidemque subiciens Reinbernnum Salsae Cholbergiensis aeccliesiae episcopus, P o p o n e m Cracuaensem, I o h a n n e m Wrotizlauensem*”³⁹.

Dokument ten wzmiankuje, nie wymieniając po imieniu, następcę biskupa Jordana, tj. *Ungera* oraz jego rówieśnika św. Wojciecha. Otóż również imię *Unger* nie znajduje jasnej etymologii germanistycznej. Dowodem jego nietypowości na terenie Niemiec jest tylko jeden cytat w słowniku E. Förstemanna⁴⁰, tj. właśnie tego biskupa poznańskiego z datą r. 1012. Należy przypuścić nazwę kraju *Unger, Ungar* (dzis *Ungarn* = Węgry). Mało prawdopodobne jest zestawienie z niem. *Hunger*. Imię św. Wojciecha, czes. *Vojtěch* (por. liczne złożenia prasłowiańskie tego typu: *Wojmir, Wojśław: voj-* 'miles', por. *wojewoda*). W *Passio sancti Adalberti* pióra Jana Kanapariusza, który to *Zywot* powstał w Rzymie przed r. 999, przed kanonizacją, jest forma słowiańska *Woytech* (w innych zapisach *Wogitechus, Woitegus*, itp.). Wariant germański *Adalbertus: adal, adel* = niem. *Edel*, *-bertus* ← *brecht, -bracht* (poprzez *bercht* → *bertus*) dodali kronikarze i żywotopisarze później; por. *Adalbertus*, arcybiskup magdeburski zm. w r. 981, biskup misyjny Rusi, od r. 968, pierwszy arcybiskup nowozałożonej metropolii dla ziem słowiańskich w Magdeburgu. Kanapariusz i Thietmar podają, że ten arcybiskup magdeburski nadał św. Wojciechowi to swoje imię przy bierzmowaniu.

Wiadomo, że św. Wojciech pochodził z czeskiego rodu *Sławnikowiców*. Wątpliwe się zatem wydaje, czy rzeczywiście jego matką była *Adilbure*:

„*Sanctus Adalpertus primis Sclavorum natalibus Slauuinihe patre et Adilbure matre editus...*” (*Passio S. Adalperti martyris* z w. XI pióra benedyktyna)⁴¹.

Przecież roczniki polskie i czeskie oraz Kosmas nazywają ją *Strzeżysławą*, Kanapariusz i Bruno z Kwerfurtu jej imienia nie podają. Czy zatem nie jest to „uczony” wymysł skryptora, który z imienia św. Wojciecha = *Adalbertus* ukuł imię jego matki *Adilbure*. Wymyślność nazwiczki kronikarzy średniowiecznych była powszechnie znana. Zresztą brat św. Wojciecha, oraz jego towarzysz misyjny, mieli imiona słowiańskie: czes. *Radim* = pol. *Radzim* (błędnie *Radzym*), *Bogusza*. Dowodem „uczonych”, „literackich” zmian słowiańskich imion na dostojne łacińskie jest notatka w tymże żywocie: *Frater*

³⁹ K. Maleczyński, *Codex diplomaticus Silesiae*, t. I, Wrocław 1951, s. 13.

⁴⁰ E. Förstemann, *Altdeutsches Namenbuch*, t. I, Bonn 1900, s. 1479.

⁴¹ *Monumenta Poloniae Historica* t. I, s. 153.

*autem eius Radim, mutato nomine Gaudentius dictus*⁴². A zatem skalkowano niezupełnie dokładnie słów. *Radim*: *raditi* pod wpływem *-rad*, *radować* się na łac. *Gaudentius*. Latynizacja była na porządku dziennym. Przecież wyraźnie skryptor średniowieczny podał: *Jacecho vulgariter, id est Hyacinthus literaliter*⁴³. Wśród wyszczególnionych wyżej imion pierwszych biskupów, jedynie kołobrzeski nosi wyraźnie czyli *jednoznacznie* imię niemieckie *Reinbern*. On to w r. 1015 towarzyszył córce Bolesława Chrobrego w podróży do Kijowa. Por. niem. *Reinbold, Reinhold* itp.: *rag-//reg-*. Wrocławski biskup nosił imię św. *Jana (Johannes)*, zaś krakowski *Poppo*. Nie jest to imię jednoznacznie i wyłącznie germańskie, *sensu stricto* biorąc, gdyż dawna była pożyczka słów. *pop* = ksiądz, z greckiego *papas* czy łac. *papa*. Przyjmuje się, że św. Cyryl i św. Metody od misjonarzy niemieckich przyjęli ten wyraz na terenie Słowian alpejskich i morawskich (*pfaffo, Pfaffe*) z subtytuowanym *p* zamiast *althochdeutsch pf* (por. *post* — niem. *Fast*). A zatem w czasach, kiedy *pop* oznaczał zarówno księdza rzymskiego jak i bizantyjskiego (por. staropolskie nazwy miejscowe *Popowo, Popowice*), utworzono *nomen proprium* od wyrazu pospolitego, będącego pożyczką z czeskiego *pop* (a to ze starogórnoniem. *pfaffo* ← goc. *papa* ← grec. *πάππ*). Zarówno w antroponimii polskiej jak i czeskiej znane były imiona *Pop, Popek* itp.

Poprzednikami na krakowskiej stolicy biskupiej byli: *Prochor* i *Prokulf*, z których pierwszy dzięki grecko-bizantyjskiemu pochodzeniu swojego imienia *Prochoros* — *Prochor* (por. ukr. *Prochor*, demin. *Proška*) już w kronice Nestora niezbytym byłby świadectwem liturgii słowiańsko-bizantyjskiej w Krakowie przedpiastowskim. Drugie imię *Prokul[f]* ze względu na człon pierwszy *Prok-* nie może być tłumaczone jednoznacznie, germanistycznie, gdyż jest to wyjątkowo baza antroponimiczna, czego dowodem jest właśnie tylko ten cytat biskupa krakowskiego *Proculfa* z lat 986—996, podany przez E. Förstemanna⁴⁴. Zarówno niem. *Prokesch* jak i słów. *Prokoś, Proka, Prokić, Prokul*, wywodzą się z grecko-bizantyjskiego *Prokop* — grec. *Προκόπιος* (por. też ros. *Prokopij*). A zatem chodziło o słowiańsko-bizantyjskiego *Prokula*, którego skryptorzy niemieccy zmienili na *Proculphus*, dostosowując to imię do licznych germańskich złożzeń z *-ulf, -wulf*: *Aldulf, Albulf, Barnulf*: *vulfa* = *Wolf* = *lupus*. Charakterystyczna jest uwaga komentatorska historyków, zajmujących się *Katalogiem bisku-*

⁴² Tamże, s. 152.

⁴³ S. Rospond, *Nazwiska Ślązaków*, Opole 1960.

⁴⁴ E. Förstemann, *Altdeutsches...*, s. 337.

pów krakowskich (Monumenta Poloniae Historica, II, 1872 s. 816), gdzie te imiona występują, że zamiast *Proculphus* należy czytać *Proculus*⁴⁵. A w tej postaci to imię jest oczywiście pochodzenia niegermańskiego. Por. *Sanctus Proculus*.

Specjalne zainteresowanie onomasty budzi imię św. słowiańskiego, patrona Słowaków i dawniej mieszkańców południowej Małopolski, tj. *Swirada*. Był to eremita, działający w w. X/XI na terenie Polski południowej (por. jego kult w Tropiu, pow. nowosądecki; wzmianki w brewiarzu z w. XIV), Słowacji zachodniej i Panonii. Ruch eremicki w centralno-wschodniej Europie jako spuścizna kultury greckiej i rzymskiej miał silne związki z zachodem Europy, ale „posiadał jednak niewątpliwie również pewne cechy wschodnie. Przykładem wybitnego eremity, działającego na słowiańskich ziemiach centralno-wschodniej Europy, jest *Swirad*, który pochodził z ziemi wiślickiej”⁴⁶ (podkr. S. R.).

O słowiańskości jego imienia wypowiedali się niejednokrotnie językoznawcy, ale moim zdaniem dalecy byli od trafnego zrekonstruowania jego pierwotnego brzmienia⁴⁷. Za A. Brücknerem przyjęto formę *Wszerad*, która wymieniła się na *Swirad*. Ale dlaczego, teoretycznie możliwa, miałaby nastąpić wymiana w tym oraz w imieniu *Wszeciech* → *Swieciech* → *Sieciech*? Wyradzista część imienia *Wsze-* (*Wszemił, Wszebor, Wszesul, Wszemir, Wszebąd, Wszerad*, r. 1204; r. 1206 *Wszerad*) była kontynuowana prawidłowo w tej postaci *Wsze-*. Na tle najdawniejszych zapisów tego imienia świętego oraz pokrewnych strukturalnie archetypicznych imion złożonych ogólnosłowiańskich należy wnioskować, że było to imię złożone z pierwszym komponentem zaimkowym prasłow. *se-*: *Sieciech, Siesław, Siebor*, czes. *Seboj, Semil, Selub*⁴⁸. A zatem *Sierad* było tym imieniem pierwotnym. Por. gród *Sieradz!* Zapisy w kolejności chronologicznej są następujące: *Zoerardus* (!) — brewiarz zagrzebski z r. 1279—1294, *Zywoť pióra bpa Maurusa* (z w. XV kopie); różne teksty łacińskie opierające się na tym *Zywocie* podają jeszcze warianty: *Zoerardus, Zourad;*

⁴⁵ K. Potkański, *Kraków przed Piastami*, Kraków 1898, s. 192.

⁴⁶ H. Kapiszewski, *Cztery źródła do żywota św. Swirada*, „Nasza Przeszłość” t. XIX: 1964, s. 5; Por. jeszcze L. Pierzchała, *Wszerad-Andrzej i Stojsław-Benedykt, najstarsi święci polscy*, Zakopane 1934.

⁴⁷ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1926, s. 635—6; M. Rudnicki w „*Slavia Occidentalis*” t. I, 1921, s. 104; W. Taszycki, *Najdawniejsze polskie imiona osobowe*, Kraków 1925, s. 20, 30, 99; J. Melich, *Der heilige Zoerardus*, „*Collectanea Theologica*”, t. XV, Lwów 1934, s. 438—48; I. Kniezsa w *Archivum Europae Centro-Orientalis*, t. I, Budapest 1935, s. 264—5.

⁴⁸ J. Svoboda, *Staročeská osobní jména a naše příjmení*, Praha 1964, s. 84.

w źródłach polskich (brewiarz z w. XIV, J. Długosz, *Monumenta Poloniae Vaticana I*) są formy *Swiradus*, *Sweradus* i wreszcie w dokumencie Rudolfa, bpa wrocławskiego z r. 1468 jest zapis *Seohard*⁴⁹.

Nie wdając się na łamach „Naszej Przeszłości” w szczegółowe filologiczne i lingwistyczne rozważania, stwierdzić należy, że pisownia *Zeo-*, *Zoe-*, *Seo-* oddaje na sposób niemiecki słów. *Sie-* (por. *Fraganeo* = *Prag-jane* u *Geografa Bawarskiego*, staroczes. *Neostup* = *Nestup*, pol. *Niestup*, człon *-rad* ulegał adideacyjnemu madziaryzacyjnemu lub germanizacyjnemu przeróbkom na *-rard*, *-hard*. Wskutek tych substytucyjnych zapisów członu *Sie-* jako *Seo-*, *Zoe-*, *Zeo-* kopiści polscy przeinaczyli to imię na *Swirad*, *Swierad*, może podciągając je pod zaimek *swój*, *swe*. A więc właściwie należałoby używać pierwotnej, staropolskiej postaci *Sierad* typu *Sieciech*, *Siestaw*.

Dla chrystianizacji Małopolski w obrządku słowiańskim w okresie przedpiastowskim cytata J. Długosza jest ważny:

„*Duo viri ea tempestate insignes vita et exemplo ac conversatione Swiradus, qui ad fluvium Dunayecz prope Opidum Czchow in Cracoviensi dioecesi heremitorum sub rupe, quod et in hanc diem cernimus, habitaret et in quo per annos plures Christo militaverat, et Benedictus, ambo anachoreticam ducentes vitam, ex Polonia egressi intraverunt Pannonias... Swiradus, qui et Zorardus...*”⁵⁰

Taki ciąg do chrześcijańskiego życia eremickiego mieszkańca z kraju Wiślan oznaczał chyba jakieś relikty tego chrystianizmu zaszczerpionego przez apostołów słowiańskiej liturgii.

O biskupie Maurusie (r. 1036), autorze *Zywota* św. Swirada pisze H. Kapiszewski, że w Nitrze „zetknął się z problematyką słowiańską Kościoła, z dziedzictwem metropolii metodiańskiej, ze słowiańskim ruchem eremickim... Św. Wojciech w r. 996 założył tu w Pécsváradzie, klasztor Bogurodzicy i Świętego Benedykta i osadził w nim mnichów, wyznaczając na opata Astryka, swojego towarzysza...”⁵¹. O tych związkach św. Wojciecha z Panonią pisał H. Kapiszewski oddzielnie⁵².

Pomimo artykułu M. Łesiowa⁵³ o staropolskim imieniu *Klimont* (nie *Klemens*, por. cerkiewno-słowiańskie *Klimont*

⁴⁹ Cytuję materiał za H. Kapiszewskim, *Cztery źródła...*, (por. fotokopie źródeł).

⁵⁰ Tamże, s. 425.

⁵¹ Tamże, s. 8—9.

⁵² H. Kapiszewski, *Droga św. Wojciecha z Saksonii do Polski wiodła przez Panonię*, „*Nasza Przeszłość*” t. VI: 1957.

⁵³ M. Łesiów, *Czy staropolskie imię Klimont i jego postaci pochodne mogą być świadectwem istnienia liturgii słowiańskiej w Polsce?* „*Onomastica*” t. IV: 1958, s. 131 n.

z i ← grec. ē) problem liturgii słowiańskiej w Małopolsce w świetle odpowiedniego materiału onomastycznego jest nadal aktualny, zwłaszcza że nie byłby to argument izolowany.

Chrystianizacja Polski nie likwidowała rodzimego, choć poganiańskiego nazewnictwa osobowego. Wbrew przypuszczeniom do w. XV Kościół katolicki był pod tym względem tolerancyjny, skoro w bulli z r. 1136 na około 265 imion rodzimych, jest tylko Piotr nie licząc *Krzyżana*: *krzyż* (wyraz dawniej zapożyczony) por. jeszcze *Siman* = *Siemian*, niekoniecznie *Szyman*. W bulli wrocławskiej z r. 1155 na 22 imiona jest tylko 1 raz *Paulus* jako mieszkaniec Grodziszowic. Element chrześcijański⁵⁴ w toponimii polskiej (*Sw. Krzyż*, *Święta Katarzyna*, itp.) nie jest tak liczny jak np. w południowosłowiańskiej czy wschodniosłowiańskiej.

Świętopełk morawski wysłał, według poniżej zacytowanej relacji biskupów niemieckich, do kraju Wiślan w charakterze najbardziej zaufanego powiernika swojego biskupa *Wichinga* (!), który był biskupem Nitry na Słowacyźnie; w Panonii (po śmierci św. Metodego r. 885) stanął *Wiching* na czele całego Kościoła. Czy zaufany św. Metodego był z pochodzenia Niemcem, jakby to sądzić można było z imienia *Wiching*? Byłby on w świetle danych źródłowych poprzednikiem *Prochora* i *Prokula* (*Prokulfa*). W dokumencie-rejestrze papieża Jana VIII (r. 880) jest wzmianka: „...*Ipsum quoque presbiterum nomine Uuichinus, quem nobis direxisti, electum episcopum consecravimus sanctę ecclesię Nitrensis*”⁵⁵; natomiast w dokumencie wyraźnie nacechowanym substytucyjnie (po bawarsku) w zapisywaniu słowiańskich *nomina propria* mamy formę *Vvichingum* (r. 900), kop. z w. XII⁵⁶. Tenże dokument zapisuje na sposób „niemiecki” następujące słowiańskie nazwy: *Zuentibaldo* = *Svetoplk*, *Moimarii* = *Mojmir* a. *Mojmēr* (por. germ. *-bald*, *-mar*), *Maraui* = *Moravi*!

Utarła się postać wtórna *Wiching*, czyli germanizacyjna z przyrostkiem niemieckim *-ing* zamiast *Wich* + łac. *inus*. Imię *Wich* może być słowiańskiego pochodzenia jako skrócenie *Witosława* (por. czes. *Vi-ch*, *Vi-cha*, *Vich-na*, pol. *Wichowo*, nazwa miejscowa). Latynizacyjny przyrostek *-inus*: *Marcelinus*.

Z tego wynika, że jako Słowianin, być może Morawianin, był zaufanym powiernikiem św. Metodego. Wątpliwe, aby tenże wybrał za swego powiernika misji słowiańskiej Niemca!

⁵⁴ W. Taszycki, *Element chrześcijański w nazewnictwie polskim*. „*Collectanea Theologica*” t. XVIII: 1937, s. 452—476.

⁵⁵ Friedrich, *Codex...*, s. 20.

⁵⁶ Tamże, s. 31.

Gorazd, uczeń św. Metodego (por. słow. *gorazd* 'doświadczony, zręczny, wymowny') był jednym z sześciu najwybitniejszych uczniów jego, przewidziany jego następcą. Był Słowianinem, zapewne morawskiego pochodzenia. W czasie zaburzeń antyreligijnych po śmierci św. Metodego był więziony i zabity. Znalazienie się jego imienia w kalendarzu-rękopisie, znaleziony w czasie wojny w Wiślicy przez J. Zatheya⁵⁷, wskazywałoby na kult tego świętego słowiańsko-bizantyjskiego w Małopolsce. Na gruncie zachodniosłowiańskim znane były imiona *Gorazd[o]*, ale nie stoją one w związku genetycznym ze św. Gorazdem.

4. BOGURDZICA W ŚWIETLE ANALIZY JĘZYKOWEJ

Najdawniejszy hymn religijny i narodowy, śpiewany przez rycerstwo polskie pod Grunwaldem, przypisywany autorsko św. Wojciechowi, znany z wielu odpisów rękopiśmiennych i przedruków, z tym że najdawniejszy rękopis pochodzi z początku w. XV (Bibl. Jag. rkps nr 1619), zaś przedruk z r. 1506 (*Statuta* J. Łaskiego), doczekał się bardzo bogatej literatury, też filologicznej. Zarówno jednak pomnikowe wydanie⁵⁸ jak i opracowania filologiczne rozpoczęte od W. A. Maciejowskiego⁵⁹ oraz W. Nehringa w w. XIX⁶⁰ nie rozstrzygnęły skomplikowanych i dyskusyjnych problemów: a) pochodzenia pieśni z hymnologii łacińskiej czy greckiej; b) czasu powstania. Mniej istotne są rozważania na temat indywidualnego autorstwa, tzn. czy rzeczywiście św. Wojciech (jak to podał J. Łaski z pocz. XVI w.) był autorem pieśni. Najważniejsze jest środowisko, w którym ta pieśń powstała oraz czas jej napisania.

W pomnikowym wydaniu najbardziej cenny i nowatorski jest komentarz muzykologiczny ks. H. Feichta⁶¹. Komentarz językowy pióra E. Ostrowskiej⁶² jest skrupulatnym streszczeniem dotychczasowych wyników badań językoznawczych, zwłaszcza J. Łosia⁶³ i T. Lehr-Splawińskiego⁶⁴. Nadal jednak

⁵⁷ Zathej, *Studia...*

⁵⁸ *Bogurodzica, Biblioteka Pisarzy Polskich, seria A, nr 1, Wrocław 1962.*

⁵⁹ W. A. Maciejowski, *Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian, t. II, Petersburg 1839, s. 44 n.*

⁶⁰ W. Nehring, *Pieśń „Bogurodzica”, Studia Literackie, Poznań 1884.*

⁶¹ Ks. H. Feicht, *Bogurodzica* (por. przyp. 58), s. 51—91.

⁶² *Tamże, s. 26—44.*

⁶³ J. Łoś, *Początki piśmiennictwa polskiego, Kraków 1922, s. 373 n.*

⁶⁴ T. Lehr-Splawiński, *Uwagi o języku Bogurodzicy, Prace historyczno-literackie ku czci Ignacego Chrzanowskiego, Kraków 1936, s. 5 n.*

stoją otworem pewne zagadnienia, związane np. z interpretacją najbardziej archaicznego złoza językowego, leksykalnego w postaci wyrazów: *Bogurodzica, dzieła, bożycze* (*bogiem sławiena*). Są to bowiem wyrazy nie tylko nie znane najdawniejszym tekstom staropolskim (*Kazania Świętokrzyskie, Psalterz Floriański*), ale również rzeczywiste lub niemal wyłącznie *ἀπαξ εἰρημίνεον*. W *Modlitwach św. Wacława* z w. XV spotyka się zacytowany trzykrotnie wyraz *Bogurodzica*, ale jako oczywisty „przejętek” literacki z tej pieśni. W staroczeskiej literaturze religijnej też są wyjątkowo: *bohorodicě* (2 razy w XIV w.) *bożic* (1 raz). Brak natomiast *dziela* = dla u nas i u Czechów, gdyż to był dla obu języków wyjątkowy wyraz.

Etymologicznie odnośne wyrazy, z wyjątkiem *dziela* nie sprawiały trudności językoznawcom, którzy je poprawnie i niemal jednomyślnie zinterpretowali: *Bogurodzica* ← starocerk. *Bogorodica* = Boża rodzicielka, grek. θεοτόκος; *Bożyc* od *Bóg* = syn Boga z przyrostkiem patronimicznym -ic tego typu co *księżyc* = syn księdza 'księcia' itp. Wyraz *dziela* najwięcej sprawiał kłopotu, zwłaszcza że już od w. XVI nie rozumieją go zupełnie, zastępowano go przez *syna*. Ale i ten wyraz-przyimek poprawnie zrównano z starocerk. *dělja* 'propter'. Jednak „literacka” i chronologiczna proveniencja tych wyrazów w zasadzie nie znanych w żywych językach zachodniosłowiańskich nadal intryguje i zmusza do pogłębienia analizy językoznawczej.

Dla uchwycenia kontekstowego tych wyrazów należy zacytować dwie pierwsze strofy według ich budowy wersyfikacyjnej:

I. 1. <i>Bogurodzica</i>	5	2. U twego syna	5
dziewica	3	Gospodzina	4
<i>Bogiem sławiena</i>	5	matko zwolena,	5
Maryja,	3	Maryja,	3
3. <i>Zyszczu nam,</i>	3	4. spuści nam.	3

5. Kyrieleison.

II. 1. Twego <i>dziela</i>	4	2. Usłysz głosy,	4
Krzyciela,	3	napelił myśli	4
<i>bożycze,</i>	3	człowiecze.	3
3. Słysz modlitwę,	4	4. A dać raczy,	4
jaż nosimy	4	jegoż prosimy:	5
5. A na świecie	4	6. Po żywocie	4
zbożny pobyt.	4	rajski przebyt.	4

7. Kyrieleison.

Zrekonstruowany tekst pierwotny, którego jeszcze w całości nie podano, zawierał omawiane wyrazy w następującej postaci: *Bogurodzica* — por. starocerk. *bogorodica* (*Kodeks*

Supraślski, *Assemaniego, Savina knjiga* itp.); *bożycze* — por. serbochorw. *Božić* = syn Boży, Boże Narodzenie; **bogostawie-na* — por. starocerk. *bogosloviti* a. *bogoslaviti*; *dziela* — por. starocerk. *dělja* 'propter'.

Niezwykłość, sztuczność, inaczej powiedzmy „literackość” tych wyrazów powodowała mniejsze lub większe przeinaczenia językowe, graficzne, a nawet usunięcia: *Bogorodzica* — grec. θεοτόκος (kalka) → *Bogurodzica* — łac. *Dei genitrix, Bogarodzica*; *bożycze* już w w. XV było niezrozumiałe dla kopisty, gdyż bezsensownie podał *bozide* (!); inni zaś *sbożnica*, *zbożny czas*, *zbożnika*, *bożyciela*, *zbawiciela*; *bogostawiena* (rym do *zwole-na*) → *Bogiem sławiena*; *dziela* było dla kopistów zupełnie niezrozumiałe i dlatego zastąpiono wyrazem *syna*: „*Twego syna Chrzciela*”.

Nie wdając się na tym miejscu w szczegółową, językoznawczą i filologiczną analizę powyższych wyrazów, zwrócę uwagę, że nie wystarczy ich dotychczasowa interpretacja jako cerkiewno-słowiańskich przejętych na równi z inną terminologią kościelno-religijną z Czech. Oto, co na ten temat T. Lehr-Spławiński pisał:

„Wyraz ten (NB. *Bogurodzica*) nosi na sobie cechy wpływu języka cerkiewno-słowiańskiego, które, zanim zaczęły dochodzić do nas przez Ruś w XV w., a nawet później, mogły znaleźć dostęp pośredni tylko w dobie przyjęcia przez Polskę chrześcijaństwa, kiedy za pośrednictwem czeskim przyjęliśmy główny zrąb terminologii religijno-kościelnej, nie wolnej od elementów cerkiewno-słowiańskich, będących w Czechach remanentem liturgii słowiańskiej cyrylo-metodejskiej”⁶⁵.

Polska terminologia chrześcijańska została monograficznie opracowana przez E. Klicha, który na jednej płaszczyźnie proveniencyjnej postawił wszystkie pożyczki z języka łacińskiego czy niemieckiego via Czechy do nas przybyłe. Ta jego pionierska praca wymaga jednak dalszego pogłębienia w kierunku uwypuklenia różnych proveniencyjnych warstw. Bohemistyka wyróżniła np. dwie warstwy⁶⁶ tej terminologii religijnej, tzn. 1. terminy kościelno-organizacyjne, zapożyczone z łaciny lub niemieckiego; 2. terminy teologiczne są częścią pochodzenia cerkiewno-słowiańskiego, a zatem reliktem liturgii słowiańsko-bizantyjskiej. Nie można zatem i polskich wyrazów *Bogurodzica*, *bogostawieć*, *dziela*, (*bożyc*) stawiać al pari z innymi pożyczkami czeskimi (*anioł* — łac. *angelus*, *kościół* — *castellum*), gdyż ich kunsztowny, „literacki”, sztuczny charakter w obu językach (czeskim i polskim)

⁶⁵ Lehr-Spławiński, dz. cyt., *Od piętnastu wieków*, s. 144.

⁶⁶ B. Havránek, *Vývoj spisovného jazyka českého*, „Československá Vlastivěda”, f. II, sv. 1, Praha 1936, s. 15, 44 n.

jest sprawą oczywistą. Przyimek *dziela* odrębny etymologicznie od *dla* nie jest znany językom zachodniosłowiańskim (dolinuż. *žela* nie pochodzi z *dělja*, lecz *dělja*). Wobec tego charakter „literacki”, książkowy, doraźny, musi być wyraźnie w obu językach podkreślony. Skoro np. *dziela* nie figuruje w staroczeskim języku, natomiast w szerokim zakresie jest znany w literaturze religijnej cerkiewno-słowiańskiej u południowych i wschodnich Słowian, to czy można nie dostrzegać związku tychże z bezpośrednim wpływem liturgii słowiańsko-bizantyjskiej, sięgającej w X/XI w. do południowej Polski. A czy nie należałoby również bliżej przeanalizować koncepcji A. Brücknera, który zmodyfikował swój dawny pogląd w kierunku domniemyanych wpływów wschodniosłowiańskich w *Bogurodzicy*. Jak wiadomo kontakty dynastyczne i kulturalne były nie tak nikłe, począwszy od Bolesława Chrobrego, który zainicjował swoim małżeństwem z córką Świętopelki kijowskiego serię późniejszych licznych związków dynastycznych, tak żywych za Kazimierza Odnowiciela i Bolesława Śmiałego. Jest rzeczą oczywistą, że rusycyzmy leksykalne szerzyły się intensywnie od w. XV, ale doraźne infiltracje literacko-językowe między Rusią a Polską mogły mieć miejsce i wcześniej. Por. *Codex Gertrudianus* z Cividale (połn. Włochy) z w. X, uzupełniony w w. XI. Miniatury w stylu bizantyjskim, przedstawiające św. Piotra, ruskiego księcia Jaropelka — Piotra (r. 1087), syna Izjasława-Dymitra, wielkiego księcia kijowskiego (r. 1078), Gertruda jego matka, żona Izjasława a córka Mieszka II i Rychczy lotaryńskiej. *Habent sua fata libelli!* Psalterz arcybiskupa trewirskiego Egberta przywozła Rychcza do Polski, za pośrednictwem jej córki Gertrudy znalazł się na Rusi; uciekając z mężem do Polski i Niemiec dwukrotnie przywoziła ten kodeks⁶⁷.

Takie były wędrówki rękopisów. Czy przez kontakty dynastyczne i inne kulturalne między Polską a Rusią nie można sobie wyobrazić, że i wątki pieśni religijnych, cerkiewno-słowiańskich przedostawały się z Bizancjum nie tylko via Morawy ale i Ruś Kijowską, utrzymującą z Polską niejednokrotnie te kontakty.

Wybrane, powyżej przedstawione zagadnienia lingwistyki mileniowej zilustrować mają korzyści naukowe takich poszukiwań kompleksowych. Szkoda jednak, że poloniści językoznawcy nie zatroszczyli się o monograficzne i syntetyczne opracowania tego typu na milenium. *Bogurodzica* pomimo pomnikowego wydania, wymaga jeszcze dalszych źródłowych i językoznawczych, czy filologicznych, dociekań. Historycy li-

⁶⁷ W. Semkowicz, *Paleografia...*, s. 301 n.

teratury, nastawieni bardziej w kierunku bizantynologii, winni dostrzec jeszcze wyraziściej wysoki poziom spuścizny greckiej, przebogatej kultury, i jej bezpośredni *via Bizancjum*, czy pośredni *via Rzym*, wpływ na piśmiennictwo europejskie. Historycy Kościoła rzymskiego i bizantyńskiego powinni dostrzegać nie tylko konfliktowe problemy, ale i symbiotyczne. Postać św. Wojciecha przed schizmą (r. 1054) należy obustronnie nawiązać⁶⁸. A różne szczegółowe zagadnienia są równie ważne jak i te węzłowe. W dyskusji nad genezą *Bogurodzicy* nie zwrócono baczniejszej uwagi na „patrocinia” kościelne związane z terminem *Bogorodica*. Czy nie są one typowe dla Kościoła wschodniego: por. u Nestora cerkiew *Bogorodicy* (Włacheria na Kłowie), w Panonii, w Pécsaváradzie klasztor *Bogurodzicy*, założony w r. 996 przez św. Wojciecha. Natomiast w *patrocinia*ch zachodniego Kościoła typowe są wezwania *Sancta Maria Virgo* = Najświętsza Maryja Panna.

Przy braku kompleksowych badań (archeologia, historia sztuki, historia, językoznawstwo) rwą się wątki rekonstrukcyjne, a przecież i historyk sztuki odważniej wypowiadałby się przy znaleziskach rotund romańskich na terenie Małopolski odkrytych, gdyby miał pomoc innych dyscyplin naukowych. Wiedza współczesna coraz częściej dostrzega braki, płynące z izolacyjnej nauki, która musi być zastąpiona przez jak najszersze kompleksowe poszukiwania.

⁶⁸ V. Chaloupecký, *Svatý Vojtěch a slovanská liturgie*, „Bratislava” t. VIII: 1934, s. 37—45; tenże, *Svatý Vojtěch a jeho poslání v Uhrach a v Polsku*, „Dějiny lidstva” t. III: 1937, s. 480—500, 609—632.